Rok VI. **Czwartek dnia 30 stycznia 1936 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 24**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Hasło Polski Narodowej.

Ukazał się 1 numer dwutygodnika „Nowe Drogi", organu nowopowstałej „Polskiej Partji Radykalnej", na czele której stanęli: Tytus Filipowicz, Antoni Jakubowski, Gabryel Czeechowicz, w artykule, który zamieszczamy w całości p. t. „Hasło Polski Narodowej" partja ta wypowiada następujące tezy programowe:

Z pośród trzech zasadniczych postulatów Polskiej Partji Radykalnej, które mi są — realizowane w życiu prywatnem, publicznem i międzynarodowem zasady etyki chrześcijańskiej, realizowanie Polski Narodowej, realizowanie w sposób radykalny wielkich reform społeczno-gospodarczych — postulat Polski Narodowej wymaga specjalnego omówienia.

Hasło Polski Narodowej w naszem zrozumieniu, to rozwój Narodu Polskiego pod każdym względem, tak iżby Polacy stali się elementem twórczym i dominującym u siebie w kraju zarówno w dziedzinie moralnej, politycznej, społecznej, jak i gospodarczej.

Co uzasadnia konieczność zajęcia takiego stanowiska?

Popierwsze obowiązek protegowania rozwoju duchowego i materjalnego mas polskich. Polska spełni swoją rolę dziejową jedynie wtedy, gdy szeroko kie warstwy Narodu staną na wysokim poziomie kultury i dobrobytu.

Powtóre względy samoobrony: polityka narodowa dominuje już oddawna wśród narodów, żyjących dokoła nas i wśród nas. Solidaryzmy narodowe Niemców, żydów, Włochów muszą znaleźć naśladownictwo wśród Polaków, o ile mamy mieć ambicje odegrania jeszcze jakiejś roli, o ile mamy spowodować, by ziemia polska była dla Polaków matką, a nie macochą.

Hasło Polski Narodowej brzmi dla wielu, jak dziwoląg. Szczególnie dla tych, którym się zdaje, że Polska, to Naród Polski.

W samej rzeczy naskutek różnych przyczyn szara masa polska nie mogła osiągnąć w swej ojczyźnie należytego rozwoju i stanowiska.

Różne były tego przyczyny. Wymienimy najprzód, jako najważniejszą przyczynę, wady naszej przeszłości: niechęć do handlu i rzemiosła. Ta wada ograniczyła Naród Polski do nielicznej sfery ziemian (szlachty) i ludu wiejskiego. Miasta tworzył czynnik obcy, napływowy, często wrogo usposobiony dla Narodu Polskiego.

Niemniej ważną drugą przyczyną były stosunki polityczne ostatnich 150 lat. Polska rozdarta przez najeźdźców, ciemiężona i eksploatowana, Polska krwawiąca się w powstaniach, niszczona i celowo okradana podczas wojny światowej, Polska wyczerpana podczas ostatnich walk o niepodległość — nie mogła rozwijać się należycie na polu kulturalnem i gospodarczem.

Co gorsza w tym okresie niszczenia i okradania Narodu Polskiego, masowe go męczenia jego najlepszych i najzdolniejszych synów, wywożenia ich w tajgi Sybiru, wywłaszczania z majątku, Polska była ziemią obiecaną dla żywiołów napływowych: Rosjan, żydów, Niemców. Oni zdobywali urzędy i conajlepsze stanowiska, oni otrzymywali zagrabione Polakom majątki, oni mieli szerokie możliwości eksploatowania kraju w handlu, przemyśle i finansach. Te stosunki spowodowały, że Polacy w Polsce Niepodległej na wielu polach zajmują drugorzędną rolę.

Żydzi celowo i planowo usunięci z Rosji, usuwani w średniowieczu z Zachodu Europy, obecnie z Niemiec, znaleźli się na terenie naszym w liczbie niesłychanie wielkiej, bo zgóra trzech miljonów głów. Jeżeli zważyć, iż grupują się oni wyłącznie w miastach i zajmują się głównie handlem i przemysłem, a ostatnio gremjalnie opanowują wolne zawody, należy stwierdzić iż siła tej liczby jest z punktu społecznego daleko większa, niż by to z matematycznego stosunku wynikało.

Obcy posiadają w Polsce bogactwa i znaczenie, obcy biorą się do wymiaru sprawiedliwości, obcy zabierają się do ziemi. W takich warunkach Polakom po wywalczeniu niepodległości pozostawałaby chyba gremjalna emigracja. Ale czy po to Naród krwawił tyle lat?!

Dr. E. Mueller w książce swej „Błędy Gospodarki Polskiej" po zanalizowaniu stosunków ludnościowych na terenie Polski i stwierdzeniu, iż na 32 miljony mieszkańców, Polacy stanowią 22 milj., zapytuje, co posiada kapitał zagraniczny w Polsce i daje następujące cyfry:

„.. obcy kapitał wynosi w przemyśle naftowym 83,2 proc, w górnictwie i hutnictwie 74,7 proc., w elektrowniach 48,2 proc. w papiernictwie 34,9 proc., w przemyśle metalowym 28,1 proc. Na 3 343 miljony zł. było kapitału zagranicznego 44,6 proc., a obecnie w 1935 r. kapitał ten wzrósł do potwornej cyfry 60 proc.

Następnie Dr. E. Mueller zauważa: „Coby powiedział obywatel któregoś z krajów zachodnich, jeśliby mu raptem zakomunikowano dane, o której z mniejszości narodowych jego kraju, która przyjmuje udział w wojskach linjowych w 2 proc. ogólnej liczby mieszkańców kraju, spełnia formalnie powinność wojskową w 4.5 proc, podczas gdy jest tej mniejszości w kraju 10,8 proc. i ta mniejszość posiada 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc. zakładów przemysłowych, 85 proc. handlu i 90 proc. kredytu prywatnego i która dobiera się w ostatnich czasach do ostatniej twierdzy narodu polskiego, do rolnictwa, korzystając z nieudolnego ustawodawstwa oddłużeniowego?"

Ale na tem nie kończą się nasze bolączki. Polska posiada olbrzymią wprost liczbę analfabetów wśród Polaków, ilość szkół raczej się zmniejsza, jeżeli brać pod uwagę przyrost dzieci. (Obcy z tego tytułu roszczą sobie prawa do przewodzenia Polakom).

Przedewszystkiem ludność polska cierpi na skutek kryzysu, karleje; przyrost naturalny umniejsza się w sposób zastraszający, podczas gdy tego nie można powiedzieć o przyroście u żydów, zaś Niemcy notują obecnie w tej dziedzinie olbrzymie polepszenie.

Wszystko to nie stwarzałoby może tak strasznego obrazu, gdyby dokoła nas nie wrzała praca, nie rozwijała się kultura i wiedza, gdyby potężne zbrojenia nie zagrażały znowu całości naszych granic.

* * *

W złych warunkach ekonomicznych przestępczość rośnie, rozwydrzenie moralne święci triumfy, jad demoralizacji rozsadza Naród, jad w dodatku są czyny przez obcych. Powtarza się stara historja. Już nieraz bowiem obcy demoralizowali celowo naród polski, by go łatwiej niszczyć i eksploatować.

A jednak i walce z przestępczością zachód nas prześciga. Cytowany dr. E. Mueller pisze:

„Dwa lata temu Berlin według słów jednego z amerykańskich dziennikarzy, był najpotworniejszem gniazdem występku i wyuzdania. Podziemny świat zbrodniczy różnego rodzaju łotrów i wykolejeńców królował miastu i nadawał ton. Występek i rozpusta szerzyły się niesłychanie. Bladło przy nich wszystko to, z czego słynęło Chicago i z czego był znany Paryż.

Zboczeńcy i zwyrodnialcy całego świata ciągnęli do swej Mekki. I po dwu latach wszystko to znikło. Zawdzięczając narodowo socjalistycznemu stronnictwu, Berlin jak i zresztą całe Niemcy przepojony jest nowym duchem. Nowe hasło „siła przez radość" wzięło górę nad wszystkiem".

Sądzimy, że po przytoczeniu tych kilku uwag jasnem stanie się potrzeba wysunięcia na czołowe hasła „Polski Narodowej", opartej na zasadach etyki chrześcijańskiej.

Pod hasłem tym rozumiemy więc,

1) Bezwzględne uchronienie narodu polskiego od demoralizacji, przez stanowcze zwalczanie przestępczości i przez ujęcie w polskie ręce zagadnień sztuki, teatru, kina, radja, prasy i t. p.

2) Udostępnienie nauki zarówno w szkołach, jak i w warsztatach pracy szerokim warstwom Narodu Polskiego.

3) Uniezależnienie się gospodarcze od zagranicy w drodze rozwoju gospodarstwa narodowego.

4) Spolszczenie krajowego handlu, rzemiosła i przemysłu.

Nakazem chwili jest stworzenie pracy i warunków kulturalnego bytowania Polaków u siebie, bowiem po tylu latach walki o niepodległość Polacy niemogą być parjasami u siebie samych.

Są drogi, na których Polska Niepodległa może zapewnić swym synom dobrobyt, może osiągnąć wysoki stopień rozwoju i stworzyć silne państwo. Drogami temi — to wielkie reformy społeczno-gospodarcze na płaszczyźnie hasła Polski Narodowej.

Szczupły budżet oświaty nie może podołać zadaniu.

Miljon dzieci poza szkołą. -- Brak nam 30.000 nauczycieli.

WARSZAWA. Duże zainteresowanie w kuluarach izby wywołały wczorajsze obrady komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Obrady te zainaugurowała wielka mowa ministra prof. Swiętosławskiego.

Przemówienie min. profesora Swiętosławskiego.

Odkładając do debaty budżetowej na plenum Sejmu sprawę naszkicowania ogólnego programu ministerstwa, p. minister w swoich wczorajszych wywodach omówieł zagadnienia budżetu i stwierdził że może nigdzie indziej rozporządzalne zasoby nie są w takiej rozbieżności w stosunku do ujawniających się potrzeb, jak w dziedzinie oświaty. Wydatki na oświatę preliminuje się w kwocie 340.200.000 zł., przyczem są one mniejsze od budżetu zeszłorocznego o 2.740 000 zł.

Potrzeba wielkiej reformy.

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa p. minister podkreślił, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy ustroju szkolnictwa w myśl zasad ustawy z 11 marca 1932 r. Realizacja całokształtu tej reformy jednak wymaga od państwa wysiłku finansowego w najbliższym czasie.

Miljon dzieci poza szkołą.

Alarmujące położenie szkolnictwa powszechnego, zdaniem p. ministra wynika z naturalnego przyrostu dzieci, których w chwili obecnej w całej Polsce jest ponad 5.400.000. Tymczasem równocześnie idzie ciągłe zmniejszanie środków materjalnych, które powoduje, że około miljona dzieci znajduje się poza szkołą.

Mimo wszystkich wydanych zarządzeń szkoła powszechna przy dzisiejszej liczbie dzieci w wieku szkolnym i wobec rosnącego jeszcze przypływu uczniów nie będzie mogła spełnić należycie swojego zadania w najbliższej przyszłości.

Brak 30.000 nauczycieli.

W przyszłości p. minister podejmować będzie usiłowania w kierunku zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, brak bowiem tych etatów w szkołach powszechnych w stosunku do ujawniające się zapotrzebowania wynosiłby faktycznie około 30.000, przy około 67.000 obecnej liczby etatów.

171.000 uczniów szkół średnich.

W szkolnictwie średniem sytuacja budżetowa przedstawia się nieco lepiej. W roku szkolnym 1934—35 obok przeszło 94.000 uczniów kształcących się w szkołach państwowych, przeszło 77.000 pobierało naukę w szkołach prywatnych. Realizacja reformy szkolnej rozwija się w szkolnictwie średniem stopniowo. Ministerstwo zaś w dziale programów dla tych szkół prowadzi bardzo wytężoną pracę.

Tanie i dobre podręczniki.

Wprowadzeniu w życie nowych programów towarzyszy akcja podręcznikowa. Ministerstwo pragnie zapewnić szkole jaknajlepsze i jaknajtańsze podręczniki szkolne.

Nowe kadry nauczycieli.

Sprawa kadr nauczycielskich jest obecnie szczególnie aktualna w szkolnictwie powszechnem, ponieważ już z końcem bieżącego roku szkolnego likwiduje się już seminarja nauczycielskie.

Tworzenie nowych, przewidzianych przez ustawę ustrojową zakładów kształcenia nauczycieli i t.j. trzyletnich liceów musi być już teraz intensywnie przygotowywane. Sprawy te budzą niepokój wśród części nauczycielstwa. Mogę oświadczyć — powiedział p. minister — iż zdaje sobie dokładnie sprawę z konieczności takiego rozwiązania tego zagadnienia, aby bez uszczerbku dla istotnych potrzeb tego działu szkolnictwa w możliwie największym stopniu uwzględnić interesy nauczycieli.

650 szkół zawodowych.

Wielką wagę przywiązuje p. minister do szkolnictwa zawodowego, które obejmuje szkoły przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego. Ogółem szkół we wszystkich działach szkolnictwa zawodowego jest 650 Prace ministerstwa nad ustaleniem nowych zasad organizacyjnych tych szkół postąpiły znacznie naprzód.

O silnem zainteresowaniu społeczeństwa szkołami zawodowemi świadczy zwiększona frekwencja w nowootwieranych klasach pierwszych.

Szczególnej opieki ze strony czynników miarodajnych wymaga szkolnictwo

dokształcające. W roku 1934 35 było tych szkół 645, w tem oddziałów 2.229.

Następnie p. minister podkreśla duże znaczenie szkolnictwa wędrownego zarówno w zakresie kursów gospodarstwa domowego i jak i rolniczego.

Szkolnictwo to dało bardzo dobre wyniki, szczególnie na terenach wschodnich.

7 milj. zł. na wychowanie fizyczne.

Praca nad wychowaniem fizycznem jest, zdaniem p. ministra, koniecznością państwową. Na cele tego wychowania budżet przeznacza około 7 miljonów złotych.

Wychowanie fizyczne młodzieży daje zajęcie 390 osobom.

Na dział oświaty pozaszkolnej preliminuje s'ę tylko 100.000 zł. zamiast dotychczasowych 300.000 zł.

Niezmiernie ważną pomocą dla oświaty pozaszkolnej jest zorganizowane poradnictwo fachowe.

Ulgi dla akademików.

Po poświęceniu kilku słów kwestji budownictwa szkolnego p. minister dłuższy ustęp poświęcił sprawie funduszu opłat studenckich.

P. minister postanowił wprowadzić ulgi w opłatach akademickich, a mianowicie: z sumy, odpowiadającej 25 procentom spodziewanych wpływów szkoły akademickie, będą mogły uwzględniać ulgi indywidualne obejmujące całość, połowę i czwartą część opłaty rocznej. Dzięki temu 63 proc. ogółu młodzieży będzie mogło skorzystać z ulg w opłatach.

Pozatem wydane zostanie zarządzenie, dające prawo pracownikom państwowym, kształcącym dzieci w szkołach państwowych korzystania ze specjalnych zaliczek na uposażenia dla uczczenia opłat za naukę. Spłata zaliczek tych będzie rozłożona na dogodne raty.

Wydatki na sztukę.

Co do wydatków na sztukę to zostały one obniżone stosunkowo niewiele. Największemu zaś stosunkowo uszczupleniu uległy sumy przewidziane na t. zw. opiekę nad sztuką, czyli subwencjonowanie instytucyj i artystów oraz na stypendja.

Wydatki opancerzone konkordatem.

Mało stosunkowo dotknęły ograniczenia kredytów na wyznanie katolickie, gdyż uczynić oszczędności można było na bardzo niewielu pozycjach nieopancerzonych konkordatem.

Na etacie wyznania katolickiego znajdują się 14.162 osoby, w tem proboszczów 6.629, a wikarjuszy 2.859 i 2.867 alumnów; zakonników mamy w Polsce 648.

Dla wyznań ewangielickich przewidzianych jest 573 etatów, w tem 379 pastorów 116 pomocników. Wyznanie prawosławne zatrudnia 2.920 pracowników, w tem proboszczów 1.028, rektorów 340 psalmistów 1.383.

Następnie p. minister poświęcił słów parę sprawie wytworzenia najlepszych warunków współpracy zespołu nauczającego i władz administracyjnych.

Trzeba powiększyć budżet o 7,800,000 zł.

Na zakończenie p. minister oświadcza, że Rząd przy trzeciem czytaniu zgłosi wniosek w sprawie powiększenia budżetu Ministerstwa Oświaty o 7,800,000 złotych (w chwili tej rozległy się na sali huczne oklaski). Z sumy tej 4,500,000 złotych będzie przeznaczone na kredyty, związane z automatycznemi awansami nauczycieli, a 3,300,000 złotych na zwiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych.

Po przemówieniu p. ministra zarządzono krótką przerwę, poczem głos zabrał referent poseł Pochmarski.

Następnie sprawozdawca, pos. Pochmarski wygłosił długi, bo przeszło trzy godziny trwający referat, w którym szczegółowo omówił wszystkie pozycje budżetu oraz sytuacje w poszczególnych dziedzinach szkolnictwa.

Wywody swoje referent rozpoczął od oświadczenia, że zapowiedziany wniosek rządowy o zwiększenie budżetu Ministerstwa Oświaty, złagodzi atmosferę obrad komisji i wprowadzi duże odprężenie.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem budżet Ministerstwa Oświaty przyjęto w brzmieniu projektu rządowego.

Ofensywa abisyńska załamała się

Kto tu łże: Włosi czy negus?

Straty po obu stronach.

Źródła włoskie według doniesień niemieckich z Rzymu zaprzeczają stanowczo informacjom, kwestjonującym liczby strat, podanych przez Abisyńczyków na froncie Tigre. Według oceny włoskiej straty abisyńskie mają się do włoskich na tym froncie jak 6 do 1, pod czas gdy pewne źródła zagraniczne twierdzą, że tym razem straty obu stron są niemal równe.

Według informacyj ze źródeł angielskich na odcinku Makalle trwa ożywiona akcja patroli i lotników włoskich, bitwa zaś jest zakończona. Obie armje, jak twierdzą źródła angielskie, poniosły tak ciężkie straty, że muszą nastąpić pewne przegrupowania. Wobec tego nie należy spodziewać się w najbliższym czasie wznowienia operacyj na tym froncie.

Źródła angielskie donoszą, że wojska rasa Desty ulokowały się po odwrocie z Negelli w górach, zajmując pozycje dla Włochów nieomal niedostępne.

Zbombardowanie ambulansu.

PARYŻ. Źródła francuskie donoszą z Addis Abeby, iż lotnicy włoscy bombardowali ambulans abisyński w pobliżu Makalle. Pierwsze bombardowanie nastąpiło o godz. 8.30, przyczem rany odniosło 5 kobiet, znajdujących się w ambulansie. Tegoż dnia bombardowano ambulans po raz drugi o godz. 14, przyczem od wybuchu bomb odniosło rany dwoje dzieci. Kierownik ambulansu austrjacki dr. Schuppler oraz jego pomocnicy kpt. Brohil i Achmed wysłali telegram protestacyjny do kierownictwa Czerwonego Krzyża w Addis Abebie. W telegramie tym podpisani domagają się zawiadomienia Ligi Narodów o bombardowaniu, zapewniając, iż godła Czerwonego Krzyża były widoczne w chwili bombardowania i dopiero wtedy, gdy zdano sobie sprawę, że Włosi ze szczególną zaciekłością bombardują ambulans, godła te zostały zdjęte.

SZTOKHOLM. Samochody ciężarowe i cały materjał ambulansu szwedzkiego uległy pod Negelli całkowitemu zniszczeniu podczas bombardowania z samolotów włoskich. Personel ambulansu podczas cofania się oddziałów armji abisyńskiej musiał przebyć pieszo 200 kilometrów. Nikt z personelu ambulansu nie został ranny.

Ambulanse abisyńskie w rękach włoskich.

ADDIS ABEBA. Przybyło tu wczoraj kilku pracowników ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Reszta przybyć ma dziś samolotem. Personel sanitarny zmuszony był porzucić pod Negelli samochody i cały ekwipunek, który uratowano po bombardowaniu w grudniu pod Dolo.

RZYM. Koła urzędowe włoskie dementują pogłoski, które pojawiły się zagranicą, że w koszarach w Turynie i Mondovi doszło do rozruchów.

Badoglio tryumfuje.

ASMARA Marszałek Badoglio przyjął w Makalle dziennikarzy, którym udzielił szeregu wyjaśnień o przebiegu operacyj w rejonie Tembien.

Sztab włoski otrzymał informacje, iż Kassa zamierzał przejść rejon Tembien, ażeby połączyć się z rasem Seyum. Połączone dwie grupy abisyńskie zamierzały ruszyć na Hausien, celem rozdzielenia ugrupowań wojsk włoskich pod Makalle i pod Aduą i zniszczenia komunikacji między temi ugrupowaniami.

Ażeby udaremnić ten manewr marszałek Badoglio postanowił przejść do ataku. 20 stycznia kolumny czarnych koszul i wojsk erytrejskich zaatakowały nieprzyjaciela pod Zebau Kerketa. Nieprzyjaciel rzucił się do ucieczki, pozostawiając tysiące zabitych. 21 bm. kolumna atakująca nawiązała łączność z inną kolumną, znajdującą się w okręgu góry Katta i Cuit. Tymczasem nieprzyjaciel zaatakował przełęcz Onario, usiłując odciąć oddziałom włoskim łączność z tyłami. Ataki abisyńskie były wstrzymywane przez dwa dni przez dywizję czarnych koszul, która po nadejściu posiłków, złożonych z oddziałów erytrejskich przeszła do przeciwnatarcia, odrzucając przeciwnika w kierunku Addi Abbi. W ten sposób plan ofensywy rasów Kassa i Seyuma został rozbity.

Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty w ludziach i materjale wojennym. Według informacyj, otrzymanych od jeńców i dezerterów, liczba strat abisyńskich wynosi 5 000 zabitych i rannych. W materjale wojennym, który wpadł w ręce włoskie znajduje się duża ilość kul dumdum i magazynów do broni automatycznej.

Negus o walkach w Tembienie.

Jednocześnie w Dessie odbyła się konferencja prasowa, podczas której cesarz zupełnie inaczej przedstawił dzień nikarzom wynik walk w Tembien.

Położenie Włochów na froncie północnym — mówił cesarz — jest wręcz rozpaczliwe. Naszym wojskom udało się w czterech miejscach przełamać front włoski i obecnie nasze oddziały znajdują się daleko na tyłach włoskich.

Na niektórych odcinkach sytuacja Włochów jest tego rodzaju, że nie mogą posuwać się ani naprzód, ani wtył, ze wszystkich stron bowiem są otoczeni przez oddziały abisyńskie.

Na froncie południowym dzięki nadejściu posiłków sytuacja wojsk rasa Desty poprawiła się obecnie i przechodzi od obrony do atakowania wojsk gen. Grazianiego.

Najbliższe prace Rządu.

WARSZAWA. — Wczoraj po 7-dniowym wypoczynku w Bukowinie powrócił do Warszawy prezes Rady Ministrów M. Zyndram-Kościałkowski i objął urzędowanie.

W związku z powrotem p. premjera wejdą w stadjum decydujące prace Rządu, przygotowywane przez poszczególne ministerstwa.

Jutro w czwartek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, a przypuszczalnie w piątek posiedzenie Rady Ministrów.

Na czoło zagadnień, które będą przedmiotem prac Rządu w najbliższym czasie, wysuwają się sprawy związane z uaktywnieniem życia gospodarczego i poprawą sytuacji w ciężkim przemyśle. Rozpatrzone zostaną m. in. przez Komitet Ekonomiczny Ministrów na najbliższych posiedzeniach: sprawozdanie z prac komisji międzyministerjalnej do zbadania sytuacji w przemyśle, wyniki przygotowań do narady gospodarczej oraz projekt planu inwestycyjnego na 1936 r. Ponadto Rada Ministrów rozpatrzy szereg projektów ustaw, które przesłane mają być do laski marszałkowskiej przed dn. 15 ym lutego r. b. M. in. opracowywane są projekty ustaw o prawie wekslowem i czekowem, szereg ustaw gospodarczych oraz projekty ustaw, mających na celu usprawnienie działania państwowego aparatu administracyjnego.

Pogrzeb króla Jerzego V-go.

3 miljony ludzi wzięło udział w uroczystościach pogrzebowych.

LONDYN. — Pociąg żałobny, wiozący śmiertelne szczątki króla Jerzego V przybył do Windsoru o godz. 13 min. 8. Na przestrzeni 20 mil od Londynu do Windsoru tłumy publiczności składały ostatni hołd zmarłemu królowi. W Windsorze oczekiwały na przybycie żałobnego pociągu niezliczone tłumy.

Przez całą noc nadchodziły do Windsoru niezliczone wieńce. Kaplica św. Jerzego w historycznym zamku Windsorskim tonęła w kwiatach.

Przybycie pociągu żałobnego obwieszczono przez 101 uderzeń dzwonu. Trumnę wyniesiono z pociągu o godz. 13.15. Rozległy się strzały armatnie, powtarzające się co minutę, aż do chwili złożenia królewskich szczątków w historycznej krypcie na zamku Windsorskim, co poprzedzone zostało uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez arcybiskupa Conterbury.

Król Edward wraz z członkami domu panującego o godz. 14.50 odjechał do Londynu Po powrocie do stolicy król i królowa wdowa udali się do pałacu Buckingham. Jednocześnie powróciły do Londynu delegacje, reprezentujące głowy państw i rządy zagraniczne. O godz. 13 30, całe Imperjum Brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowem milczeniem. Na odgłos dzwonu z katedry św. Pawła w Londynie ustała wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, przechodnie przystanęli, obnażając głowy.

LONDYN. — Na uroczystości pogrzebowe przybyło do Londynu około 3 miljonów osób z całego Imperjum Brytyjskiego.

PARYŻ. — Wczoraj wieczorem we wszystkich teatrach francuskich była zarządzona 2-minutowa cisza dla uczczenia pamięci króla Jerzego V.

Aresztowanie mordercy

z okresu walk o niepodległość.

LWÓW. — Przed 17 laty zamordowano znanego przemysłowca ś. p. Józefa Lintnera, właściciela fabryki wędlin. W czasie obrony Lwowa oddział żołnierzy polskich przez dłuższy czas obozował w zabudowaniach fabryki Lintnera, który dostarczał żołnierzom pożywienia i otaczał ich troskliwą opieką. Po ciętych walkach 14 listopada 1918 r. oddział ukraiński pod dowództwem b. feltfebla austrjackiego Michała Chomiaka, wyparł żołnierzy polskich i zajął odcinek. Chomiak uderzył Lintnera kolbą rewolweru, a następnie oddał doń 2 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Po wojnie Chomiak przybrał nazwisko Władysława Kuczmyka i zamieszkał w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku dniami aresztowano Chomiaka, który przyznał się do winy i wczoraj został przewieziony do Lwowa.

Anty+ngielska propaganda włoska w Indjach.

BOMBAJ. Propaganda włoska, która dotychczas prowadzona była w Indjach przez „Włoską wspólnotę w Indjach" zapomocą ulotek i broszur, jest obecnie prowadzona w języku hinduskim przez radjostację rzymską.

Przedmiotem ataków tej propagandy jest Anglja i agencje telegraficzne, które podają wiadomości nieprzychylne dla Włochów.

W propagandzie tej podkreślana jest troska Włoch o narody azjatyckie. Radjowa propaganda włoska prowadzona jest również w języku chińskim.

90 miljonów zł. winne Niemcy Polsce za tranzyt.

WARSZAWA. Ustalono, iż należność za niemiecki tranzyt kolejowy kolejowy przez Pomorze wynoszą około 90 miljonów złotych. Sprawa regulacji tych pretensyj polskich pozostaje nadal w zawieszeniu.

O nową umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ. Sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych narad w łonie Związków zawodowych. W sprawie tej odbyła się konferencja wszystkich związków włókniarzy i ustalono, że wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym staje się koniecznością. Postulaty, które wysunięte będą przez robotników dotyczą m. in. podwyższenia płac o 10 proc., wprowadzenia 6 godzinnego dnia i 36-godzinnego tygodnia pracy, jutro zwołana będzie ponownie konferencja porozumiewawcza, na której zapadną już obowiązujące decyzje.

Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym wypowiedziana będzie przed 1 lutego r. b.

Aresztowania i wysiedlenie Polaków z Czechosłowacji.

MOR. OSTRAWA. Aresztowania pośród ludności polskiej trwają w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowano 17-letniego Ludwika Kiszę z Czeskiego Cieszyna i Augustyna Giemzę, brata aresztowanego przed kilku dniami Adolfa Gemzy. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Wysiedlanie obywateli polskich przez graniczną stację Sianki w powiecie turczyńskim trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach wysiedlono z Czechosłowacji 15 rodzin polskich. Bezdomne rodziny zamieszkały narazie w barakach dla ubogich.

Powiesił 13-letniego brata.

KIELCE. We wsi Brzeg, pow. jędrzejowskiego, w czasie nieobecności rodziców, powieszony został na haku, wkręconym do belki, 13 letni Stefan Michalski.

Policja ustaliła, że czynu dokonał z zemsty starszy brat chłopca, Witalis Michalski.

Bratobójcę aresztowano.

Krwawe przesilenie rządowe w Egipcie.

KAIR. Rozmowy w sprawie zlikwidowania kryzysu gabinetowego nie posunęły się naprzód, Ali Maher pasza na życzenie króla domaga się, ażeby przedstawiciele wszystkich partyj weszli do gabinetu, podczas gdy wafdyści sprzeciwiają się tej koncepcji.

Ludność w różnych miejscowościach występuje przeciw przewlekaniu kryzysu gabinetowego i przeciw Anglji. W Kairze w pobliżu szkoły rzemieślniczej doszło do starcia między manifestanta mi a policją. Szkoła została podpalona. W Mansurah i Damanhur doszło również do zaburzeń, w których czasie 3 demonstrantów i 15 policjantów zostało rannych.

Jeżeli kryzys ministerjalny nie zostanie dziś zlikwidowany, spodziewają się dalszych rozruchów.

Rząd szerokiej koalicji w Atenach.

ATENY. Urzędowy komunikat o wyniku wyborów donosi: Venizeliści (liberałowie) otrzymali 127 mandatów, tsaldaryści (monarchiści - ludowcy) — 69, skrajni monarchiści (Kondylis i Teotokis) — 63, grupa Metaxasa — 7, grupa Kotzamanisa — 4, republikanie — 7, niezależni republikanie — 4, agrarjusze — 4, komuniści 15. Ogółem veniześliści mają 142 mandaty, a wszystkie ugrupowania antyvenizelistów — 143.

Po ostatecznem urzędowem ogłoszeniu podziału mandatów król powierzy Sofulisowi, przywódcy venizelistów misję utworzenia gabinetu jedności narodowej.

Zamknięcie granicy sowiecko-mandżurskiej.

TOKIO. Na mocy rozporządzenia rządu sowieckiego granica między ZSRR. a Mandżuko została zamknięta na znacznej przestrzeni Komunikacja przez rzekę Amur między Haiho a Błagowieszczeńskiem jest zawieszona. Ruch graniczny ustał zupełnie. Krok rządu sowieckiego tłomaczy się rosnącem naprężeniem sytuacji wewnętrznej na sowieckim Dalekim Wschodzie.

Ostatnio zanotowano nietylko w sowieckich fabrykach i na kolejach, lecz i w pułkach armji wzrost nastrojów antykomunistycznych, liczne wypadki sabotażu itd.

Ustawa o neutralności Stanów Zjednoczonych A.P.

NOWY JORK. Komisja spraw zagranicznych izby reprezentantów przyjęła 11 głosami przeciw 1 projekt ustawy w sprawie stałej neutralności Stanów Zjednoczonych A.P. Ustawa ta ma zastąpić tymczasową ustawę o neutralności, która wygasa w dniu 29 lutego. Komisja przyjęła tekst ustawy w brzmieniu projektu rządowego z niewielkiemi zmianami.

Miljonowe straty wskutek mrozów.

NOWY JORK. Stany wschodnie zostały nawiedzione ponownie falą mrozów. W środkowo zachodnich stanach trwa już od 6 dni niezwykle silny mróz. Liczba ofiar dochodzi do 235 osób. Szkody, wyrządzone przez mrozy wynoszą kilka miljonów dolarów. Najbardziej ucierpiały sady owocowe. Zwały lodu na rzece Ohio uniemożliwiły zupełnie żeglugę.

Bohaterska pielęgniarka uratowała 17 dzieci z pożaru.

NOWY JORK. W zakładzie dla dzieci gruźliczych w Mavern w stanie Pensylwanja wybuchł w nocy groźny pożar. Wszyscy mieszkańcy zakładu byli pogrążeni we śnie. Jedna z sióstr, która późną nocą wracała do domu, zauważywszy ogień, rzuciła się na ratunek. Z najbardziej zagrożonych pokojów wyniosła własnoręcznie 17 dzieci, którym groziła śmierć. Sama przy tem odniosła tak poważne obrażenia, że musiano ją odwieść do szpitala.

Inne dzieci uratowała przybyła straż ogniowa. O ratunku nie mogło być mowy, bowiem wskutek silnych mrozów, panujących w Ameryce, wszystkie hydranty pozamarzały. Cały zakład spłonął doszczętnie.

W kilku wierszach.

— Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły, przyjął na dłuższej audjencji delegację ukraińskiej reprezentancji parlamentarnej w osobach wicemarszałka Mudrego i posła Celewicza.

— Na wiadomość o ogromnym sukcesie odniesionym przez venizelistów przy wyborach do parlamentu, król Jerzy II wysłał do przebywającego zagranicą Venizelosa depeszę gratulującą, w której zarazem prosi go, aby wobec takiego triumfu powrócił do kraju dla dalszej współpracy z królem.

— Niezwykle silne mrozy trwają w St. Zjednoczonych. W ciągu ostatnich 3 dni zmarły na śmierć 164 osoby w obrębie stanu Nowy Jork.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 30 stycznia. Martyny P.M., Sawiny
Wschód słońca o g. 7,20. Zachód o g. 16.17.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: St. Rynek Siedmiu Kamienic.

Województwo wprowadziło szereg zmian do budżetu miejskiego. W tych dniach prezydent miasta Mackiewicz zapoznał członków kolegjum Zarządu Miejskiego ze zmianami, wprowadzonemi reskryptem p. wojewody kieleckiego do budżetu miejskiego na rok 1935 36.

Zmiany te zostały spowodowane jak coraz wyraźniej zarysowującym się ogólnym oszczędnościowym kursem, tak i ostatniemi dekretami gospodarczemi Rządu i uszczupleniem pewnych dochodów miasta, a więc zniesieniem postojowego, podatku od jedno i dwupokojowych mieszkań itd.

Budżet w dziale dochodów zwyczajnych zmniejszony został z 3.839 tys. zł. do 3.670 tys. zł., w dziale dochodów nadzwyczajnych z 1.211 tys. zł. do 1.189 tys. zł., budżet wydatków nadzwyczajnych z 1.815 tys. zł. do 1.552 tys. zł. Natomiast budżet wydatków zwyczajnych został nieco zwiększony ze względu na podwyższenie pozycji na obsługę długów Początkowo zamykał się on sumą 3.265 tys. zł., województwo zaś pod wyższyło go do 3.306 tys. zł.

Poziom producji przemysłowej lekko obniżony. Wskaźnik producji przemysłowej, obliczany przez Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, wykazuje w grudniu spadek o jeden punkt — 69.8 do 68.8.

Tendencja zniżkowa wiązała się częściowo ze wstrzymaniem się od zakupów w niektórych gałęziach, w oczekiwaniu przeprowadzenia zniżki cen.

Wskaźnik grudniowy pozostawał na poziomie wyższym prawie o 10 proc. od przeciętnej 1934 r.

Objazdowe kino szkolne. Ministerstwo Oświaty zezwoliło na zorganizowanie pierwszego objazdowego kinematografu szkolnego. Kinematograf ten wyświetlać będzie filmy o charakterze naukowym, jak: obrazy przyrodnicze, sportowe itp.

Gumowe podłogi. Opatentowany został ciekawy wynalazek w budownictwie mieszkań i budynków biurowych. Wynalazek ten polega na zastosowaniu specjalnie spreparowanej gumy do pokrywania podłóg. Gumowe podłogi ułatwiają utrzymanie czystości i tłumią dźwięk. Pozatem stanowić one będą poważny czynnik bezpieczeństwa ogniowego. W dwóch domach spółdzielczych zastosowano po raz pierwszy podłogi gumowe w lokalach kuchennych.

Wytworne stroje nie obowiązują. Jedne z poważnych trosk pani, wybierającej się na Redutę Dancing artystów i dziennikarzy w „Polonji" jest strój: każda pani chciałaby wyglądać najokazalej, nie chciałaby czuć się źle w sukni niebalowej. Dlatego śpieszymy z wyjaśnieniem, że na Reducie Dancingu stroje balowe nie są obowiązujące: strój wieczorowy, kostjum Bredutowy, maseczka...

Elegancja nie kryje się w balowej, kosztownej sukni, Pani sama swą osóbką zdobi zabawę — oto zasada, której hołdują gospodarze „Reduty".

A ponieważ wejście na salę jest sowane według zaproszeń — gwarancja przeto doborowego towarzystwa istnieje w pełni. A gwarancją dobrej zabawy i powodzenia „Reduty" jest wielkie zainteresowanie Częstochowy. Bezsprzecznie będzie to najbardziej udana Impreza obecnego sezonu karnawałowego.

Bal bez balu. Nie mogąc urządzić w bieżącym roku Reprezentacyjnego Balu Morskiego spowodu trwającej żałoby po śmierci Wodza Narodu, Liga Morska i Kolonja Obwód w Częstochowie postanowiła rozesłać wszystkim swoim członkom i sympatykom zaproszenia na Bal Morski bez balu, prosząc o składanie dobrowolnych datków (zamiast biletów wstępu) na cele L. M. i K.

Przeznaczone na ten cel ofiary można wpłacać: do sekretarjatu L.M.K. przy ul. N. P. Marji Mr. 42, do P.K.O. na konto Nr. 411.784 lub do rąk upoważnionych inkasentów.

Nadesłały już ofiary następujące osoby: p. M. Terpiłowska, p. rejent Karolczyk z Kłobucka, p. dyr. A. Sigman, dyr. St. Sigman, p. dyr. Steinhagen z Myszkowa i p. B Mandat.

Dziękując uprzejmie wymienionym ofiarodawcom za wpłacone przez nich kwoty, L.M.K. zwraca się jednocześnie z gorącym apelem do szerszego ogółu obywateli o składanie datków na cele morskie.

5 lutego dancing Związku Rezerwistów. Jak już donosiliśmy, powiatowy zarząd Związku Rezerwistów i Rodzina Rezerwistów w środę 5 lutego urządzają dancing — czarną kawę w salonach reprezentacyjnej kawiarni „Europa".

Organizatorzy zabawy przygotowali bardzo starannie obmyślony bogaty program atrakcyj.

Cały dochód z zabawy przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe pomyślnie rozwijającego się Związku Rezerwistów. To też należy się spodziewać, że sympatyczny cel zabawy i perspektywa przyjemnego spędzenia wieczoru ściągnie tego dnia de „Europy" liczne zastępy doborowel publiczności.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 17 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, płonicę — 1, błonicę — 1, odrę — 7, różę — 3, krztusiec — 1 i jaglicę — 2.

Pozatem zmarła jedna osoba na zakażenie połogowe, zanotowane w poprzednim okresie.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 19 chrześcijan: 8 chłopców, 4 dziewcząt, 2 mężczyzn i 5 kobiet, oraz 2 żydów: 1 mężczyzna i 1 kobieta.

Za kradzież z wagonu kolejowego. W dniu 6 września 1935 r. 23 letni Władysław Lesiak i 15-letni Czesław Suszek skradli z wagonu kolejowego na stacji Stradom 30 sztuk desek. Sąd Grodzki Lesiaka skazał za to na 6 miesięcy więzienia, Suszka zaś na umieszczenie w domu poprawczym.

Obu skazanym wyrok ten nie poszedł w smak. Odwołali się więc obi do Sądu Okręgowego, który wyrok Sądu I instancji zatwierdził i odmówił zastosowania amnestji, wychodząc z tego założenia, że Lesiak był już wielokrotnie karany, drugi zaś oskarżony nie okazuje żadnej poprawy.

Nabożeństwo w nowej synagodze. W sobotę 1 lutego o godz. 11-ej rano w nowej synagodze przy ul. Wilsona odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej prf. Ignacego Mościckiego. Kazanie wygłosi rabin dr. Hirszberg. Spiewy synagogalne wykona w asyście chóru nadkantor Finkelstein.

Z Miejsk. Teatru Kameralnego. Dziś w środę o godz. 20-ej znakomita komedja B. Connersa „Roxy".

Wieczór dyskusyjny. Zarząd Zw. Księgowych komunikuje, iż w środę dn. 29 bm. odbędzie się w lokalu Związku — Piłsudskiego 11 (Klub Lingwistów) wieczór dyskusyjny n. t. „Zamknięcie ksiąg w świetle przepisów prawnych oraz najnowsze dekrety w sprawach zmian w ordynacji podatkowej, podatku od obrotów i opłat stemplowych".

Ze względu na ważność i aktualność tematów obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wstęp dozwolony również dla nieczłonków.

Uczeń pod kołami samochodu. Wczoraj o godz. 11 ej rano 16 letni Jakób Goldach, uczeń jednej z miejscowych szkół, zamieszkały przy ul. Stary Rynek Nr. 11, przejeżdżając na rowerze przez Nowy Rynek, został najechany przez samochód osobowy, opatrzony znakiem rejestracyjnyjnym województwa kieleckiego.

Skutkiem zderzenia rower uległ doszczętnemu niemal zniszczeniu, sam zaś niefortunny rowerzysta, który jechał nieprzepisową stroną ulicy, doznał stosunkowo lekkich obrażeń ciała.

Zamach samobójczy w bramie domu. 26 letnia Janina Łuszczyńska przed niedawnym czasem została zwolniona z pracy w jednej z miejscowych fabryk i znalazłszy się prawdopodobnie w bardzo ciężkiej sytuacji, uciekła się do klasycznego środka wszystkich zniechęconych do życia.

Wczoraj o godz. 11-ej rano Łuszczyńska weszła do bramy domu przy ulicy Piłsudskiego 31 i tam niespostrzeżenie wychyliła całą flaszeczkę esencji octowej, poczem siadła na schodkach i zaczęła spokojnie czekać śmierci.

Przechodnie jednak zauważyli wijącą się w boleściach kobietę i zaalarmowali pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które przewiozło denatkę do szpitala Ubezpieczalni.

Niedoszła samobójczyni po udzieleniu jej pierwszej pomocy została pozostawiona na kuracji w szpitalu. Stan jej nie budzi obaw.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ANTONINIE KUBCZYŃSKIEJ vel KUPCZYŃSKIEJ — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 864-II, dawniej 2092 rep. hip.

2) JANINIE-MARJANNIE BENDUCH — właścicielce nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipot. 722-II, dawniej 1898 rep. hipot.

3) FELIKSIE LESZCZYŃSKIEJ — właścicielce podzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1424-II, dawniej 2008 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 12 sierpnia 1936 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 27 stycznia 1936 roku

Pisarz Hipoteczny.

Komitet Funduszu Pracy m. Częstochowy ogłasza przetarg na dostawę artykułów mącznych, strączkowych, słoniny i mydła. Przetarg odbędzie się dnia 4. II. 1936 r. o godz. 11 w lokalu Komitetu, ul. Jasnogórska 28, gdzie są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych warunki dostawy.

Termin składania ofert do dnia 4 lutego godzina 10.

Sprawozdanie ze zbiórki na rzecz więźniów.

Z urządzonej w dniach od 20 grudnia 1935 r. do 20 stycznia 1936 r. zbiórki dla więźniów wpłynęło 394 zł. 20 gr. (trzysta dziewięćdziesiąt cztery zł. 20 gr.) i 23 pary obuwia, 5 kompletnych ubrań, 9 sztuk poszczególnych części ubrania, 46 sztuk bielizny, 38 sztuk czapek i kapeluszy, 1 para getr i 1 szelki. Wszystkie przedmioty, zebrane w naturze, rozdzielono między 46 osób, zwolnionych z więzienia.

Z pieniędzy wydano do dnia 28 go stycznia 1936 r. łącznie 283 zł. 61 gr. (dwieście osiemdziesiąt trzy zł. 61 gr.), a mianowicie: zakupiono żywności za 119 zł. 45 gr., na zapomogi w gotówce — 62 zł. 20 gr., zakupiono skór na zelówki i ubrań za 21 zł. 70 gr., biletów kolejowych za 52 zł. 70 gr., wydano na inną pomoc (lekarstwa, bilety autobusowe, meldunki itp.) — 27 zł. 56 gr. Pozostałą sumę 110 zł. 59 gr. przeznaczamy na taki sam rodzaj pomocy zwalnianym więźniom, którzy codziennie się o nią zgłaszają.

Tak dobry wynik zbiórki dało się osiągnąć dzięki zrozumieniu przez ofiarodawców zadania Patronatu, nieszczędzeniu przez p. p. Białouszową Władysławę, Bujakowską Stefanję, Grabowską Kazimierę, Jastrzębską Stefanję, Lipińską Esterę, Jędrzejczykową Sabinę, Markowiczową Reginę i Mielczarka Józefa bezinteresownych i ofiarnych wysiłków przy zbieraniu ofiar, wydatnem poparciu zbiórki przez Redakcje „Gońca Częstochowskiego" i „Słowa Częstochowskiego", za co składamy wszystkim wymienionym najgorętsze podziękowanie.

Zarząd Patronatu
Tow. Opieki nad Więźniami.

Doroczna zabawa „TOZ-u". Jak nam donoszą, doroczna zabawa „TOO-u" stanowiąca zazwyczaj jedną z najpopularniejszych imprez w okresie karnawału, odbędzie się w dniu 7 marca.

2 lata więzienia za szereg kradzieży. 28-letni Adam Opala w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu popełnił szereg kradzieży. Przeważnie kradł on artykuły spożywcze. Np. w marcu 1934 r. skradł on kilkadziesiąt bułek, w kilka tygodni później zakradł się do pewnej piwnicy i skradł słoninę, potem zaś kury, cielę itd.

W dniu wczorajszym sąd grodzki ogłosił łączny wyrok w sprawie Opali. Niepoprawny złodziej łącznie za wszystkie swoje sprawki skazany został na 2 więzienia.

Zuchwała kradzież. W dniu 1 maja 1935 r., w jasny biały dzień, Aron Windman, mieszkaniec Kiedrzyna (gm. Grabówka) skradł w Mykanowie krowę na szkodę Antoniego Rembisia. Sąd grodzki za kradzież tę skazał go na 8 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu okręgowego. Wczoraj apelację Windmana rozpoznawał w trybie jednoosobowym sędzia Nakonieczny, oskarżał wiceprokurator Hausbrand.

Sąd okręgowy wyrok sądu I instancji zatwierdził i nie zastosował do oskarżonego amnestji ze względu na to, że Windman był już poprzednio karany i że ostatnia jego kradzież, popełniona w biały dzień, miała charakter szczególnie zuchwały.

Ofiara. Zamiast kwiatów na grób b.p. Salomona Daumana ofiarę w kwocie zł. 50 na szpital na Zawodziu złożyło Zjednoczenie Gorzelni Przemysłowych „Przemgor", która wpłynęła już do kasy szpitala.

Za niezameldowanie o nieszczęśliwym wypadku będzie płacił dożywotnią rentę. Latem 1930 r. w młynie „Wały", we Włoszczowie, należącym do Romana Patorskiego, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Stanisław Jędras.

W pewny momencie będący w biegu walec młyński zmiażdżył Jędrasowi 3 palce u prawej ręki. Nieszczęśliwy robotnik w jednej chwili stał się prawie niezdolnym do pracy inwalidą. Komisja lekarska stwierdziła, że utracił on 75 proc. zdolności do pracy.

Jędras wprawdzie był ubezpieczony w Zakładzie Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków we Lwowie, lecz właściciel młyna, jak się to potem okazało, we właściwym terminie nie zameldował o wypadku i Zakład Ubezpieczeń wskutek tego oddalił pretensje poszkodowanego, który naturalną rzeczy koleją wystąpił o przyznanie mu renty inwalidzkiej.

Spotkawszy się z odmową ze strony zakładu, pozbawiony środków do życia i zdolności dalszego zarobkowania robotnik zaskarżył swego byłego pracodawcę.

Sprawa ta w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego. Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Ćwiakowski, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser, w imieniu poszkodowanego powództwo popierał mec. Pohorille.

Rzecznik powództwa, wychodząc z tego założenia, że właściciel młyna powinien ponieść konsekwencje niezameldowania o wypadku we właściwym czasie, prosił o zasądzenie na rzecz poszkodowanego dożywotniej renty w wysokości 150 zł. miesięcznie.

Należy nadmienić, że Jędras pobierał 40 zł. miesięcznie i znajdował się na pełnem utrzymaniu u swego pracodawcy. Sąd w ostatecznym wyniku zasądził od Patorskiego na rzecz poszkodowanego jednorazową odprawę kwocie 2 200 zł oraz dożywotnią rentę w wysokości 24 zł. miesięcznie.

Rok więzienia za kradzież z włamaniem. W dniu 29 października ub. roku, zamieszkała przy ulicy Rynek Wieluński 24, B. Eksteinowa padła ofiarą zuchwałej kradzieży.

Do mieszkania p. E. zapomocą włamania dostali się złodzieje i korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradli radjoaparat, złoty zegarek, bieliznę i inne przedmioty, ogólnej wartości około 2 tys. zł.

Policji udało się wykryć sprawców kradzieży i odebrać im lwią część łupu. Sprawcami zuchwałej kradzieży z włamaniem okazali się 23-letni Roman Szuster i 17-letni Józef Stochel.

W dniu wczorajszym obaj oni stanęli przed Sądem Okręgowym, który pierwszego z nich skazał na 1 rok więzienia, drugiego zaś na 8 miesięcy więzienia, przyczem Stochelowi na mocy amnestji połowa kary została darowana.

Wiadro. P. Weronice Radzik (ul. św. Rocha nr. 8) skradziono z podwórza wiadro wart. 4 zł. 50 gr. Jak ustalono, kradzieży dokonał Władysław Ligenza (ul. św. Rocha nr. 11), od którego skradzione wiadro odebrano.

Czyja portmonetka. W dniu 26 XII 35 r. na korytarzu dworca kolejowego w Lublińcu znaleziona została mała portmonetka z zawartością gotówki—przeszło 60 zł. Zainteresowani zgłoszą się po informacje w tut. wydz. śledczym.

Skradli kozę. P. Franciszce Kachel (ul. Chłopickiego 290) skradziono w nocy z chlewa kozę wart. 30 zł.

Triumfalny pochód „Anny Kareniny" w Ameryce. „Trzeba specjalnego słownika określeń i superlatywów, aby powiedzieć o filmie „Anna Karenina" to, co się czuje po obejrzeniu tego zdumiewającego i głęboko wzruszającego obrazu".

Oto mocne i jakże prawdziwe słowa recenzenta, który nadaje ton krytyce w całej prasie amerykańskiej.

Jest to głos wysoce znamienny chociaż nie będący niespodzianką. „Anna Karenina" cieszy się w całej Ameryce rekordowem powodzeniem. Obecnie film ten wyświetlany jest jednocześnie w 100 kinach w różnych miastach.

Garbo jest w tym filmie wielka, wspanialsza, niż dytychczas, bardziej fascynująca. I dlatego „Anna Karenina" nazwana została filmem „Super Garbo". Oznacza to, Garbo została pobita przez... samą siebie...

Wielki trium filmu stał się również udziałem znakomitego partnera Garbo — Fredrica Marcha.

March stworzył kapitalną postać płomiennego szalonego kochanka o ciekawej, oryginalnej urodzie.

Czyż można się dziwić, że Ameryka jest zachwycona „Anną Kareniną"?

W filmie tym gra najwspanialszy zespół artystów, jaki można skompletować obecnie w kinematografji.

RZECZY CIEKAWE

Gdyby nie znaczki pocztowe — państwo nie istniałoby.

Jadną z najstarszych republik świata jest republika San Marino, założona w 6 w. Od chwili powstania państewko to nigdy nie utraciło swej niepodległości. Obejmuje ono 59 klm. kwadratowych powierzchni i liczy 12 tys. mieszkańców. Rządy sprawują regenci, wybierani co 6 miesięcy. Obecnie republika wydaje nowe znaczki pocztowe na pamiątkę włoskiego męża stanu Delfico, który był jej historykiem a zmarł przed stu laty. Wydawanie znaczków pocztowych jest jedna zresztą z trzech źródeł dochodu republiki, prócz kamieniarstwa i produkcji wina.

Mąż prosi sąd o ukrócenie gadatliwości żony.

Jedyną w swoim rodzaju skargę podał do miejscowego sądu motorniczy tramwajowy z Los Angelos Robert Clark. W skardze swojej Clark domaga się, aby sąd wpłynął na jego żonę i zabronił jej mówić tyle, co obecnie, twierdząc, że przez gadatliwość żony jest doprowadzony do kompletnego wyczerpania nerwowego. Wyczerpanie to Clark uważa za groźne ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ponieważ jako motorniczy, straciwszy panowanie nad nerwami przy prowadzeniu tramwaju może wywołać nieobliczalną w skutkach katastrofę. Skarga Clarka stała się w Los Angelos głośną. Wszyscy oczekują z zainteresowaniem, jak na nią odpowie sąd.

Niezwykły proces o zasypanie rzeczki.

W czasie budowy kolei Herby — Gdynia, przechodzącej częściowo przez województwo łódzkie, zasypano kilka rzeczek, co spowodowało straty kilku właścicieli łąk.

Dwaj właściciele dóbr w województwie: hr. Poniński i parafja kościoła w Mikołajewie wystąpili przeciwko Tow. polsko - francuskiemu, prowadzącemu budowę tej kolei, dowagając się odszkodowania z tytułu poniesionych strat w sumie 500.000 zł.

Sprawa rozpatrywana była przez sąd i obie strony doszły do porozumienia, gdyż właściciele dóbr uzyskali odszkodowanie w wysokości 200 000 zł.

Gwałt kowieńskich tyranów.

Jedyne pismo polskie codzienne w Litwie „Dzień Polski", zmuszone zostało do zamieszczenia na podstawie nowej ustawy prasowej komunikatu politycznego, zawierającego szereg ataków na Polskę.

Artykuł ten jest wyraźnem naigrywaniem się z istotnych warunków życia polskiego w Litwie. Zawiera on m. in. następujący ustęp:

„Polska mniejszość w Litwie korzysta(!?) narówni z innemi ze wszelkich praw i swobód, zagwarantowanych naszemi ustawami oraz umowami międzynarodowemi, które lojalnie wypełniamy".

Oczywiście, że w tym komunikacie co słowo — to kłamstwo.

Zmuszenie pisma polskiego w Litwie do drukowania podobnych komunikatów, jest już naprawdę niesłychanie cynicznem naigrywaniem się z ludności polskiej i gwałtem na sumieniu polskiem.

Izba rzemieślnicza o nowym po datku od szyldów. Izba rzemieślnicza wystąpiła do M. S. Wewn. z szeregiem wniosków w sprawie złagodzenia przepisów projektu nowego statutu podat ku od reklam i szyldów w odniesieniu do rzemiosła.

Izba podkreśla, że napisy informacyj ne nie powinny być opodatkowane, gdyż w myśl art. 33 prawa przemysłowego wykonywujący przemysł obowiązany jest oznaczyć nazewnątrz swe przedsiębiorstwo.

Izba podkreśla też, że również umieszczanie w oknach plakatów reklamowych nie powinno być opodatkowywane, gdyż umieszczanie w oknach tylko wyrobów nie jest dostateczne.

Izba kwestjonuje również opodatkowywanie szafek, nieprzekraczających po wierzchni 1 m. kw., gdż zastępują one rzemieślnikom, których pracownie znajdują się w podwórzach lub na piętrze, okna wystawowe.

Surowe kary grożą autorom anonimów. Główny komendant P. P. gen. Zamorski wydał okólnik w sprawie anonimów częstokroć nieuzasadnionych nadsyłanych na funkcjonarjuszów P.P Anonimy w wypadku stwierdzenia, że są bezpodstawne, kierowane będą do prokuratora dla wszczęcia dochodzenia mającego na celu ujawnienie autora. Anonimy podawane będą ekspertyzie grafologicznej, a auto rom grożą surowe kary.

Utworzenia 800 etatów domagają się nauczyciele. Związki nauczycieli szkół powszechnych wobec gorącej dyskusji, jaka wynikła w sprawie oszczędności w szkolnictwie na tle roz patrywania budżetów oświatowych w ciałach ustawodawczych, opracowały memorjał do Rządu w sprawie potrzeb szkół powszechnych.

W memorjale tym przytoczone są dane statystyczne, z których wynika, iż przy stale wzrastającej liczbie dzieci w wieku szkolnym, koniecznem jest utworzenie w najbliższym roku 8 000 etatów dla nauczycieli szkół powszechnych.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się za skreśleniem fotografowania z listy rzemiosł. Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu zwróciła się do Związku Izb w sprawie uznania wykonywania przez składy przyborów fotograficznych prac fotochemicznych za przygotowaw czą czynność handlową, nie wchodzącą w zakres rzemiosła fotograficznego. Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu zgłosiła w związku z tem wniosek, aby fotografowanie wogóle zostało skreślone z listy rzemiosł. Związek Izb, rozpatrzywszy tę sprawę, wypowiedział opinję, że wniosek uznania fotografowania za przemysł wolny uważa za słuszny. Za wnioskiem tym przemawia ogromny postęp techniczny w tym zawodzie, co powoduje, że opanowanie strony technicznej fotografowania nie jest dziś już rzeczą trudną i okres lat 6-ciu, przeznaczony na naukę tego zawodu, jest stanowczo zadługi. Wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Po znaniu wraz z opinją Związku Izb zostanie przesłany do Min. Przemysłu i Handlu.

Ulgi dla nowowzniesionych budowli.

Budynki nowowzniesione, jak również części nadbudowane lub dobudowane do starych istniejących budynków, korzystają z 15-letniego zwolnienia od podatku od nieruchomości na podstawie trzech odmiennych praw. Pierwszem była ustawa z 1922 r., drugiem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1930 r. i wreszcie ustawa z 1933 r. Przy przyznawaniu zwolnień przez urzędy skarbowe wyłoniły się poważne trudności, szczególnie co do terminu składania podań. Wątpliwości w tej sprawie wyjaśniło obecnie Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 16 stycznia 1936 r., ogłoszonym w nr. 2 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z 1936 r. W myśl tych wyjaśnień budynkom nowowzniesionym, częściom dobudowanym lub nadbudowanym po dniu 1 stycznia 1922 r., których użytkowanie rozpoczęto przed dniem 16 września 1930 r., piętnastoletnie zwolnienie przyznawane jest bez składania specjalnych podań, a tylko po przedstawieniu zaświadczenia zarzą du miejskiego lub zarządu gminy. W zaświadczeniu powinna być wymieniona data rozpoczęcia użytkowania i data ukończenia budowy. Jeżeli Urząd Skarbowy wymierzył podatek od tych budynków, to wymiar będzie uchylony, po wniesieniu odwołania, przyczem w wypadku niezłożenia odwołania w przepisanym terminie, opóźnienie może być darowane przez dyrektora Izby Skarbowej.

Budynkom nowowzniesionym, części om nadbudowanym lub dobudowanym, których użytkowanie, chociażby nawet częściowe, nastąpiło po dniu 16 września 1930 r., a przed dniem 1-ym kwietnia 1933 r., urzędy skarbowe przy znają 15-letnie zwolnienie po złożeniu podania bez względu na czas jego złożenia. Do podania należy dołączyć zezwolenie na budowę, zatwierdzony plan budowy i zaświadczenie zarządu miejskiego lub zarządu gminy. W zaświadczeniu tem powinno być stwierdzone, że budynek jest nowowzniesiony, lub że część jego i jaka jest dobudowana lub nadbudowana oraz data, od której nastąpiło chociażby częściowe użytkowanie. Właściciele nowych parterowych budynków we wsiach nie potrzebują przedstawiać zatwierdzonego planu budowy i zezwolenia na użytkowanie budynku.

Natomiast właściciele budynków no wowzniesionych, części nadbudowanych i dobudowanych, których użytkowanie nastąpiło po dniu 1 kwietnia 1933 r. winni złożyć podanie w ciągu 60 dni po rozpoczęciu użytkowania, i dołączyć wymienione poprzednio dokumenty, Podania wniesione do końca 1934 r. uważane są za wniesione w terminie.

Jeżeli właściciele ci złożą podania po upływie tego terminu, to urzędy skarbowe dokonają wymiaru podatku od nieruchomości za czas od rozpoczęcia użytkowania do następnego kwartału po wniesieniu podania.

Piętnastoletni okres zwolnienia oblicza się od daty rozpoczęcia chociażby częściowego użytkowania nowowzniesionego budynku, części dobudowanej lub nadbudowanej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że podania o zwolnienie od podatku od nieruchomości powinny być wnoszone niezależnie od podań o zwolnienie od podatku dochodowego.

ZDROWIE I HYGIENA.

Kto dłużej żyje: chudzi czy tłuści?

Kiedy mówimy cienki i gruby, to przychodzą nam na myśl bohaterowie Cervantes'a — Don Kiszot z la Manczy i jego giermek Sanczo Panza. Wysoki, kościsty, chudy, wstrzemięźliwy w jedze niu — i idealista — gotowy walczyć z całym światem w imię sprawiedliwości, w obronie uciśnionych lub ku sławie damy swego serca — Don Kiszot. Sanczo Panza — mały, gruby, materjalista w każdym celu, obżartus i pijak, lubi się wesoło zabawić w gronie podobnych do siebie nicponiów. Don Kiszot i Sancza stanowią dwa typy, odrębne zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym.

Gdybyśmy sobie zadali trud dokładnego zbadania dwóch ludzi, z których jeden odpowiadałby typowi Don Kiszota, a drugi Sanczo Panzy, znaleźlibyśmy — o czem się poniżej przekonamy — podstawy fizyczne do ugruntowania się tych dwóch krańcowo różniących się ty pów psychicznych. Inaczej mówiąc, cha rakter i psychika człowieka w znacznej mierze zależy od jego budowy i właściwości fizycznych.

U osób wysmukłych klatka piersiowa jest dłuższa dominuje nad dolną połową tułowia. Osoby korpulentne mają zazwyczaj klatkę piersiową krótką i słabiej rozwiniętą w porównaniu do brzucha. Duży brzuch osób tłustych jest szpetny i z punktu widzenia estetyki ciała ludzkiego, ale daje pewną korzyść swemu właścicielowi. Silna powłoka brzuszna chroni przedewszystkiem przed zwisaniem, opadaniem trzew w jamie brzusznej. Żołądek utrzymuje się w miejscu, przebiega poprzecznie i nie jest rozciągnięty. Trawi dobrze. Tłuścioch jest gruby, bo je dużo i dobrze, zaś jeść może i lubi, ponieważ jest tłus ty, ponieważ żołądek jego jest mały, ale sprawny, umiejscowiony prawidłowo. Ponieważ on dobrze trawi, ponieważ jedzenie sprawia mu dużą przyjemność i nie pociąga za sobą przykrych następstw — tłuścioch jest zawsze zadowolony, pogodny, towarzyski i lubi zasiadać do stołu w towarzystwie sobie podobnych.

U Don Kiszotów żołądek jest wydłużony, obwisły, rozciągnięty, jak worek i naskutek tego źle trawi. Pokarm w takim żołądku zalega. Zwiotczenie ścianek żołądka z biegiem czasu pogarsza jego sprawność. Po spożyciu posiłku zjawia się przykre uczucie pełności, jedzenie nie sprawia zadowolenia. Odbijanie zabija apetyt. Rozwija się hypohondrja. W miejsce radości życia przychodzi depresja i zanik instynktu towarzyskiego. Człowiek cierpiący na żołądek, jest kiep skim towarzyszem. Może dlatego z takich typów rekrutują się satyrycy, oszczercy, asceci.

Jednakże i grubas ma swoje zmartwienie, aczkolwiek trawienie ma dobre i humoru mu nie brak, wysoko wysklepiona przepona brzuszna upośledza oddychanie — płuca jego mają za mało miejsca — powstaje skłonność do za stoju w krążeniu, rozwija się duszność. Prócz tego osoby otyłe mają skłonność do sklerozy, do ataku apoplektycznego, do artretyzmu, cukrzycy. Choroby te skracają im życie.

Człowiek wysoki, chudy w związku z długą, zazwyczaj wąską klatką piersiową, narażony znów jest na gruźlicę. Duże płuca w dużej klatce piersiowej prze wietrzają się gorzej i dlatego w wierzchołkach najłatwiej usadowić się mogą zarazki gruźlicy. Jednakże na starość chudeusze, jeżeli tylko ominęli szczęśliwie w młodym wieku niebezpieczeństwa gruźlicy, daleko lepiej się czują od tęgich i lepiej znoszą brzemię krzyżyków — są czerstwi i mają więcej szans na osiągnięcie wieku Matuzalema biblijnego.

Z KRAJU.

Handel kawałkami trumny Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie.

W sprzedaży wśród „amatorów" w Krakowie od dłuższego czasu ukazywały się kawałki desek pochodzące rzekomo ze srebrnej trumny, w której przez pewien czas spoczywały na Wawelu zwłoki Marszałka Piłsudskiego.

W związku z tem ukazał się komunikat donoszący, że srebrna trumna znaj duje się w gmachu DOK. V, a 25 b. m. w godzinach rannych odbyło się komisyjne spalenie drewnianych części tej trumny na Kopcu Piłsudskiego.

Polski sterowiec.

Polska flota powietrzna wzbogaci się ma w najbliższym czasie o sterowiec. Będzie to sterowiec polskiej kon strukcji całkowicie wykonany w kraju.

Przygotowania do budowy tego sterowca są w toku. Będzie on służył pro pagandzie aeronautyki i komunikacji sta nowiąc własność LOPP.

W sferach lotniczych myślą już o wyszkoleniu k i l k u cywilnych pilotów sterowcowych.

Umysłowo chorą więziono w chlewie. Oszalała z miłości.

Do władz wpłynęło doniesienie w sprawie skandalicznego wypadku, terenem którego jest Jabłonna Legjonowa pod Warszawą.

W Legjonowie mieszka zamożna rodzina Bartmanów, którzy mają 22-letnią córkę Reginę. Młoda dziewczyna na tle przeżyć z narzeczonym popadła w obłęd i lekarze nie rokowali wyzdrowienia. Rodzice wpadli na pomysł oddania córki na leczenie, w rzeczywistości zaś umieścili ją u niejakiej Franciszki Potowskiej.

Leczenie to polegało jednakże na tem, że umysłowo chorą trzymano w chlewie razem ze świniami Skandalicznie traktowanie umysłowo chorej wywołało oburzenie okolicznych mieszkańców, którzy zawiadomili o tem policję.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Zagadkowa kradzież wielkiego skarbu.

Władze śledcze w Warszawie wszczęły dochodzenie w tajemniczej kradzieży „skarbu".

Przed kilku miesiącami przebywał na kuracji w lecznicy „Omega" profesor politechniki ś. p. Czopowski, który poddany był operacji, niestety z niepomyślnym wynikiem i po pewnym czasie zmarł. Wiadomem było, że ś. p. prof. Czopowski posiadał skarby w złocie.

Miał on mianowicie kilkanaście tysięcy złotych 10 rublówek i kilka tysięcy złotych monet 20-dolarowych, przechowywanych w safesie w PKO.

Najbliższa spadkobierczyni prof. Czopowskiego mieszka stale w Leningradzie. Otrzymawszy wiadomość o śmierci profesora, upoważniła ona córkę swoją zamieszkałą w Wilnie do odebrania odzie dziczonego skarbu.

Kiedy otworzono safes w PKO. okazało się, że złoto zginęło bez śladu. — O sprawie powiadomiono władze śledcze i dochodzenie ustaliło, że na kilka dni przed śmiercią śp. prof. Czopowski wezwał do siebie pewnego krewnego, sędziego grodzkiego i odezwał się doń w te słowa:

„Nie wiem czy długo jeszcze pożyję, przynieś mi moje skarby, niech je jeszcze obejrzę"...

Ów krewny sędzia na podstawie pełnomocnictwa udał się do PKO., zabrał złoto do dużej walizki i przewiózł do lecznicy, gdzie ją ustawiono w pokoju umierającego.

Co się następnie stało ze złotem po śmierci prof. Czopowskiego nikt nie wie. Waliza wypełniona złotem zniknęła w tajemniczy sposób.

Prowadzone obecnie dochodzenie zmierza do ustalenia sprawcy kradzieży i do odnalezienia skradzionego skarbu.

Olbrzymia afera fałszerstwa czeków.

„Sztab główny" fałszerzy działał z Warszawy na cały świat.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu przez warszawską policję olbrzymiej międzynarodowej afery fałszerstwa cze ków, wystawianych na banki amerykańskie, angielskie, francuskie i rumuń skie.

„Laboratorjum", czyli techniczne wykonanie znajdowało się w Rumunji, a w Warszawie „sztab główny" fałszerzy, który stąd wydawali dyspozycje i rozsyłali sfałszowane czeki na cały świat.

Po wykryciu afery afery aresztowano — jak donosiliśmy — jednego z członków bandy, Hasselnusa w chwili, kiedy podejmował na poczcie głównej w Warszawie na sfałszowany czek 20 tysięcy dolarów, nadesłanych mu z zagranicy.

Wraz z Hasspinusem został wówczas aresztowany jego „osobliwy sekretarz" Emil Halpern.

W wyniku dalszego śledztwa aresztowano obecnie w porcie Liverpoolu dalszych czterech członków tej bandy, obywateli trzech krajów: Kazimierza Kaufmana, Iwana Kristeina, Zygfryda Saragę i Oskara Kirsteina.

Jak się okazało aresztowanie nastąpiło w chwili, kiedy oszuści ładowali na wynajęty statek olbrzymi transport manufaktury zakupionej na wywóz do Afryki wschodniej. Towar ten został zakupiony za 800 tysięcy franków, któ re oszuści podjęli za fałszywemi czekami. 500 tysięcy franków podjęli za fałszywem czekiem w banku Societe Generale w Paryżu, a 300 tysięcy w banku portowym w Hanowerze.

Poza tem zdołali podjąć za fałszywemi czekami 60 tysięcy dolarów w jednym z oddziałów American Express Company.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej sprawie jest w toku. Ogółem dotychczas aresztowano 12 osób: dwu w Warszawie, czterech w Bukareszcie, czterech w Liverpoolu, jednego w Paryżu i jednego w Londynie.

ZE SWIATA.

Niemcy porąbali polskie słupy graniczne.

Z Międzychodu nadeszły wiadomości o sprofanowaniu przez obywateli niemieckich polskich znaków granicznych. Zupełnemu zniszczeniu uległo 15 słupów granicznych, umieszczonych wzdłuż środka jeziora koło miejscowości Silna. Dochodzenia ustaliły, że słupy te zostały porąbane siekierami w kawałki, a potem wrzucono je do wody.

Sledztwo trwa nadal, uchodzi jednak za rzecz pewną, że zniszczenia polskich słupów granicznych dokonała młodzież niemiecka, która pod osłoną nocy podpłynęła łodzią do granicy polskiej.

Nauczyciel, szturmowiec i bandyta.

W miejscowości Einlage w powiecie gdańskim Zuławy, napadło dwóch osobników na młodego robotnika, jadącego rowerem. Napastnicy ściągnęli go na ziemię i zaczęli być bykowcami.

Przypadkowo przejeżdżał tamtędy samochód, w którym znajdowali się kapitan żandarmerji i wyższy funkcjonarjusz S. S. Panowie ci wyskoczyli z auta i zatrzymali napastników. Okazało się, że jednym z nich był nauczyciel szkoły ludowej Pochert, pełniący równocześnie funkcje w S. A. na wyższem stanowisku.

Ponieważ w ostatnim czasie w sąsiedztwie Einlage dokonano kilku napadów terorystycznych na członków opozycji, istnieje uzasadnione podejrzenie, ze sprawcą tych napadów był zatrzymany na gorącym uczynku pedagog Pochert.

15 miljonów dolarów na emigrację żydów z Niemiec.

Na kongresie rady narodowej Zydów amerykańskich w Saint Louis (w st. Missouri) Sir Herbert Samuel, delegat angielski oświadczył, że żydzi brytyjscy i amerykańscy zgromadzą fundusz w wysokości 15 miljonów dolarów na sfinansowanie emigracji z Niemiec 100 000 żydów. Bankier Feliks Wartburg dodał, że 10 miljonów dolarów na ten cel dostarczą żydzi amerykańscy, a pozostałe 5 miljonów dolarów żydzi brytyjscy.

Krwawa tajemnica chińskiego okrętu.

Piraci, ukryci w trumnach mordowali pasażerów.

Pomiędzy Kong Hongiem a Rangoonem stolicą Burm, kursuje mały, chiński parowiec „Hongking". Kapitan i załoga parowca rekrutują się spomiędzy miejscowej ludności.

Pasażerami parowca są niemal wyłącznie Chińczycy, którzy opuszczając ojczyznę udają się na emigrację, lub ci, co z emigracją do kraju powracają.

Makabryczny ładunek.

Prócz pasażerów „Hongking" przewozi i towary, a także spotykamy na chińskich wodach makabryczny ładunek; trumny ze zwłokami Chińczyków. Chińczycy zmarli na obczyźnie są bowiem prawie zawsze przewożeni spowrotem do ojczyzny, gdyż religja chińska nakazuje, aby ciała zmarłych były chowane w Chinach.

Tajemnica okrętu.

Władze policyjne zrobiły raz dziwne spostrzeżenie: więcej Chińczyków wsiadało na okręt „Hongking" w Rangoonie, kiedy okręt odbywał powrotny kurs. a mniej wysiadało w Hongkongu. Wprawdzie i na innych statkach nieraz zdarzało się, że w czasie podróży jakiś pasażer został przez fale zmyty z pokładu, zdarzało się, że któryś w celu samobójczym wyskoczył z parowca dn wody — lecz ilość zaginionych pasażerów na okręcie „Hongking" była niezwykle duża.

Nocna obserwacja.

Władze policyjne angielskie w Hong Kongu postanowiły zbadać tajemniczą sprawę.

Pewnego dnia na okręt „Hongking" wsiadł Johnny Smith, jeden z najzdolniejszych agentów śledczych w towarzystwie dwóch kolegów. Wszyscy trzej byli przebrani za Chińczyków. Agenci nieznacznie zwiedzili cały statek. Nie zobaczyli nic podejrzanego. Statek był zapełniony reemigrantami, Chińczykami. W pomieszczeniu przeznaczonem na towary stało ponad 100 trumien z ciałami Chińczyków, zmarłych na obczyźnie, sprowadzonemi przez rodzinę do kraju.

Przeczucie detektywów.

Kiedy w nocy wszyscy pasażerowie udali się na spoczynek, agenci ukryli się na pokładzie, aby, czuwając, prowadzić dalej obserwację. W pewnej chwili zauważyli, że jeden z pasażerów wyszedł na pokład. Do pasażera tego zbliżył się majtek okrętowy i zaproponował mu, że przyniesie na pokład leżak i koce, aby pasażer mógł przespać się. Pasażer zgodził się.

Niejasne jakieś przeczucie mówiło jednak agentom, że scena, którą widzieli ma w sobie coś niezwykłego. Istotnie przeczucia ich nie omyliły.

Kiedy pasażer zasnął mocno spod pokładu ostrożnie i cicho wyszli dwaj ludzie. Zbliżyli się dc śpiącego. Jeden zarzucił mu wełniany koc na głowę, a drugi nagle uderzył go nożem w pierś. Przekonawszy się, że nieszczęśliwy nie żyje, mordercy przeszukali mu kieszenie, odcięli wiszący na piersiach woreczek, w którym widocznie zamordowany przechowywał pieniądze, poczem wrzucili ciało za burtę. Następnie jeden z morderców przyniósł wiadro z wodą i ścierkę, obaj umyli troskliwie pokład, nie pozostawiając ani śladu krwi. Scierkę i wiadro wrzucili również do wody, i tą samą drogą, którą na pokład przyszli, zniknęli we wnętrzu okrętu.

Mordercy w trumnach.

Agenci zaalarmowali okręt. Natychmiast dokonali przeglądu całej załogi i wszystkich pasażerów. Morderców jednak nie znaleziono.

Pomimo to Johnny Smith był przekonany, że mordercy są na okręcie i cierpliwie oczekiwał przybycia do portu. Kiedy okręt „Hongking" zawinął do portu w Hong Kongu agenci wezwali pomocy policji portowej. Wówczas przeprowadzili szczegółową rewizję okrętu. Podejrzane zwłaszcza wydały mu się trumny. Kazał je otworzyć.

W ośmiu trumnach znaleziono wygodnie urządzone, zaopatrzone w żywność i napoje legowisko, w których ukrywali się piraci. Pomiędzy piratami Johnny poznał obu nocnych morderców. Jak się następnie w czasie śledztwa okazało, piraci oddawna, w zmowie z załogą okrętu, odbywali podróże ukryci w trumnach i mordowali powracających do ojczyzny bogatych reemigrantów, aby obrabować ich z pieniędzy.

Większość współczesnych monarchów, to młodzi ludzie,

Tak się złożyło, że w chwili obecnej wszyscy monarchowie, sprawujący rządy w nielicznych już pozostałych po wojnie monarchjach, to ludzie młodzi.

Król Karol rumuński nie ma jeszcze lat 45-ciu. W tym samym mniej więcej wieku jest król bułgarski Borys. Król Belgów, Leopold III ma zaledwie la 40. Nowy od kilku dni władca Anglji, król Edward VIII liczy — jak wiadomo — lat 42. Nieletni król Jugosławji, Piotr III, który objął rządy po swym tragicznie zamordowanym ojcu Aleksandrze, ma, jak wiadomo, dopiero 12 wiosen.

Rekord w ilości lat panowania dzierżą w tej chwili król włoski Wiktor Emanuel III i królowa Holandji, Wilhelmina. Najstarszym ze wszystkich współczesnych monarchów w Europie jest król Szwecji, Gustaw V.

RADJO.

WARSZAWA 30 stycznia

6.30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Muzyka 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Gadaninka Starego Doktora. 16.15 Piosenki. — 16.45 „Cała Polska śpiewa". — 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert w wyk. tria salonowego. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Kompozycje fortepian. Jana Brahmsa. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka audycja ze Lwowa. 20.50 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. — 21.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni z Wilna. — 21.35 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

93

Zobaczywszy go Bressoles i Marja podnieśli się z krzeseł. Budowniczy poszedł na jego spotkanie i wyciągnął doń rękę. Sędzia śledczy ujął ją i uścisnął z udaną serdecznością. potem skłonił się Marji, która blada i drżąca nie śmiała się poruszyć.

— Niech nam pan wybaczy, żeśmy nalegali na to, ażeby się z panem zobaczyć... lecz nie widząc wczoraj nigdzie Alberta, postanowiliśmy się dowiedzieć od samego pana, lękając się, czy wypadek na lodzie nie był tak fatalny, że aż syn pański nie może wychodzić z domu.

— Tysiąckrotnie dziękuję państwu za współczucie, jakie okazujecie państwo Albertowi—odpowiedział Paweł de Gibray.—Wpadnięcie do stawu nie było wcale niebezpiecznem i syn zdrowy już byłby zupełnie, gdyby nie nastąpiła w stanie jego zdrowia niepokojąca komplikacja.

— Niepokojąca — powtórzyła Marja, zachwiawszy się i zbladłszy. Więc pan Albert chory, bardzo?

To wpadnięcie do wody lodowej, któremu ja życie zawdzięczam, sprowadziło nań może śmiertelne niebezpieczeństwo. O! niech pan powie, proszę pana, błagam... niech pan powie prędzej.

Ludwik Bressoles ze zdziwieniem patrzał na córkę. To pomieszanie, to silne wzruszenie, tembardziej go dziwiły, zna albowiem powściągliwy i niezłomny charakter Marji.

— Syn chory— odpowiedział sędzia —bardzo chory.

— O, Boże mój, Boże! — szepnęło dziewczę.

Szlochanie, którego nie była w stanie powściągnąć, wydarło się z jej ust.

— Marjo, moje dziecko, uspokój się! —żywo zawołał budowniczy. — Ty jesteś przyczyną nieszczęścia, jakie spotkało na lodzie syna pana de Gibray, wiem o tem, ale stało się to bez twej woli i mie masz sobie nic do wyrzucenia.

Potem zwracając się do sędziego, zapytał:

— Czy możemy na chwilę widzieć się z panem Albertem?

Paweł de Gibray zawahał się z daniem odpowiedzi i mało co nie odezwał się odmownie, lecz spojrzał na Marję, na twarzyczce której malowała się wzruszająca boleść. Pomyślał o cierpieniach, doświadczonych przez Alberta, przypomniał sobie także ostatnie wyrazy doktora, rzekł więc:

— Zaprowadzę państwa do pokoju Alberta. Zastaniemy przy nim doktora, Służę państwu.

Poprowadził gości.

Otworzyły się drzwi. Wszedł Gibray z Ludwikiem i jego córką. Przestąpiwszy przez próg. Marja rzuciła się ku choremu, ale wstrzymało ją uczucie wstydu dziewiczego, silniejsze nawet aniżeli miłość.

Zobaczyła Alberta bladego, zmienionego.

Wyciągnął do niej ręce. Serce się jej ścisnęło, z oczu trysnęły łzy. Albert płakał również. Ujął za ręce ojca, który doń przystąpił i rzekł doń głosem drżącym:

— O, dziękuję ci, dziękuję... ojcze, jakiś ty dobry!... jaki ja szczęśliwy.

Jednocześnie doktór szepnął do ucha sędziemu śledczemu:

— To jest wyzdrowienie.. czego nauka nie potrafi, ta panienka uczynić może.

Wzruszenie obojga młodych było tak wzruszające, tak przejmujące, że doktór nie był w stanie go nie podzielić. Ujął Marję Bressoles za rękę, poprowadził ją do Alberta i posadził przy łóżku. Ojcowie obaj patrzyli na te piękne dzieci, tak siebie godne i wzajemnie tylko dla siebie żyjące i mimowoli spojrzeli na siebie.

Wizyta trwała ledwie kilka minut z woli doktora, który obawiał się zmęczenia dla chorego, ale odchodząc, Marja czuła się szczęśliwa, a uspokojony Albert już myślał o prędkiemu wyzdrowieniu. Gdy już wyszła z pokoju Alberta, Marja Bressoles rzuciła się na szyję ojcu i ucałowała go serdecznie.

— Co tobie dziś, moje dziecko? — spytał ją poczciwy Ludwik Bressoles— Nie jesteś taką, jak zwykle.

— Ojczulku—szepnęła Marja, tuląc twarzyczkę do piersi ojca. — Czyż się nie domyślasz? Ja go kocham!

* * *

Maurycy był ciągłym gościem u Bressolów. Zjednał sobie poważanie u ojca i sympatję u córki, okazując jak najżywsze współczucie dla Alberta Gibraya, o którym wiedział dobrze, że go kocha Marja. Lekkomyślna Walentyna namiętnie w Maurycym rozkochana, nie opierała się tej nowej miłości, radząc się młodego człowieka we wszystkiem.

Następnego tygodnia odbyć się miał u Bressolów bal. Syn Aime Joubert doradził, ażeby salony przekształcić w ogrody zimowe. Potrzeba było ubrać je tylko w rzadkie rośliny i zasłonić obicia wspaniałą podzwrotnikową roślinnością.

Efekt stąd powinienby być wielkim. Walentyna z zapałem uchwyciła się tego projektu. Maurycy, upoważniony zupełnie przez panią domu, cuda poczynił w urządzeniu salonów i sam wszystkiego doglądał.

Dzień tylko dzielił od balu, zapowiadającego się świetnie. Pokoje przekształciły się w obszerne organizacje, pełne duszącej woni roślinności indyjskiej.

Maurycy udał się do pałacyku przy ulicy Surennes. Zastał tam Verdiera, naradzającego się z Piotrem Lartiguesem. Mniemany kapitan Van Broke i rzekomy opat Meriss spędzali ze sobą większą część dnia poza daremnemi poszukiwaniami Symony.

— Co słychać? — spytał Verdier młodzieńca.

— Nie.

— Więc jak zawsze, pojutrze?

— Tak. Czyście rozważyli ułożony przezemnie plan, o którym kilka słów powiedziałem wam wczoraj?

— Dlatego myślałam nad tym planem.

— Jak uważasz, czy można go będzie wykonać?

— Niezawodnie, albo trudno nam będzie znaleźć głównego aktora tego dramatu.

— Przeciwnie, nic łatwiejszego... znajdę go, kiedy zechcę.

— Gdzie?

— W Fontainbeblau.

— Byleby ci się lepiej udało przy ulicy Verneuil, niż w lasku Vinceńskim.

— Uda mi się z pewnością, Albert de Gibray wciąż chory jeszcze i tym razem już nie przeszkodzi mym planom.

— Dzisiaj czy jutro pojedziesz do Fontainbleau?—zapytał Lartigues.

— Jutro.

Ale zaraz po balu przyjdę wam opowiedzieć o wszystkiem. Do widzenia!

Wróciwszy do siebie na ulicę Navarin, zdziwił się wielce, zastawszy list od Oktawi. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.